

PRZEDMOWA



Tak zwana „Donacja Konstantyna”, pod edytorskim, zaczerpniętym z tradycji rękopiśmiennej tytułem znana jako *Dekret Konstantyna*, należy do najsłynniejszych falsyfikatów, jakie kiedykolwiek powstały¹. Jego demaskacja w XV wieku, dokonana nie po raz pierwszy, ale najdobitniej przez włoskiego humanistę Lorenza Vallę trafiła do podręczników szkolnych razem z innymi osiągnięciami humanizmu renesansowego jako koronny dowód „racjonalizmu” i krytycyzmu kultury renesansu, jej „świeckości” i „postępowości”, nośny argument – co odkryła już reformacja – w walce czy tylko polemice z Kościołem katolickim². I przy okazji

¹ Ze względu na dużą liczbę wersji tego dokumentu, które znane były w średniowieczu, w tym wersji niekompletnych (najczęściej zawierających jedynie dyspozycję – treść samej donacji), nazwą *Donacja* określam tu wersje niepełne, częstokroć pochodzące z późnych i zepsutych kopii, a także odwołania do bliżej niesprecyzowanego tekstu, natomiast nazwę *Dekret* odnoszę do wersji najbardziej kompletnych.

² Pierwsze wydanie drukiem (Strasburg, Johannes Grüningen, 1506) ukazało się jeszcze przed wybuchem reformacji; szerszy obieg miała edycja Ulricha von Huttena, z 1517 roku; zob. listę starych wydań i tłumaczeń, [w:] Lorenzo Valla, *De falso credita et ementita Constantini donatione*, wyd. W. SETZ, Weimar 1976, ss. 35–45 (MGH Quellen zur Geistgeschichte des Mittelalters, t. 10). Johannes Sleidanus (1506–1556) w *De quatuor Imperiis* wymienia autorytety, które przed nim podważały donację: Ottona z Fryzycji, Marsyliusza z Padwy, Mikołaja z Kuzy, Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (późniejszy papież Pius II), Lorenza Vallę, Ludolfa z Babenbergen, Jana z Paryża (XIII w.), oraz współczesnych mu protestantów: Marcina Lutra, François Hotmana i Teofila Banosiusa.

zapewniła wieczną sławę i pamięć autorowi *Rzekomej, sfałszowanej Donacji Konstantyna*³. Nie znaczy to jednak, że poza wąskim gronem badaczy demaskatorski traktat czy raczej oskarżycielska mowa⁴ Valli i sam inkryminowany dokument są szerzej znane. Nie tylko dlatego, że – nawet czytane w tłumaczeniach – są lekturą trudną, wymagającą od czytelnika gruntownej wiedzy przynajmniej o czasach Konstantyna Wielkiego, epoce karolińskiej i XV wieku. Są bliżej nieznanymi także dlatego, że długie, a w ostatnich dziesięcioleciach bardzo ożywione badania nad nimi nie przyniosły jednoznacznych rozstrzygnięć i niełatwo dają się ująć w formę przystępną dla niespecjalistów. Nie jest to, zresztą, problematyka spójna, a studia nad nią, prowadzone w różnych nurtach: nad Vallą i jego dorobkiem, nad samą *Donacją* jako dokumentem i tekstem, a także jako podstawą aspiracji i pretensji władczych papieżstwa w ich różnych, w tym prawnych i historycznych aspektach, nad historią jej krytyki i uznania za fałszerstwo, nad, wreszcie, badaniami tej problematyki – z trudem dają się ująć w syntetyczną wypowiedź.

Nie od rzeczy będzie zauważyć od razu, że nie natychmiastowy wprawdzie, ale jednak rychły sukces *Mowy* czy też *Deklamacji*⁵ Valli

Wśród obrońców zaś wymienia sobie współczesnych: Agostina Steuco z Gubbio, ostrego, antyprotestanckiego polemistę (i samego Valli, tudzież Erazma), Boecjusza Epo, Johannesza Aventinusa (Johann Georg Turmair). Eneasz Sylwiusz Piccolomini, który w 1436 r. powoływał się na *Donację* dla usprawiedliwienia władzy doczesnej kleru, w 1443 r. (już po opublikowaniu traktatu Valli) wątpił w jej autentyczność i przewidywał konieczność rozstrzygnięcia tej sprawy przez sobór, by wreszcie jeszcze później, już jako kardynał, definitywnie odrzucił jej autentyczność.

³ W języku polskim ukazało się znakomite studium tego dzieła S.I. CAMPOREALE, *Lorenzo Valla i jego traktat o donacji Konstantyna: retoryka, wolność i eklezjologia w XV wieku*, przeł. A. DUDZIŃSKA-FACCA, Warszawa 1997, do którego odsyłam czytelników zainteresowanych jego pełniejszym zrozumieniem i kompetentną interpretacją.

⁴ V. DE CAPRIO, *Retorica e ideologia nella Declamatio di Lorenzo Valla sulla donazione di Costantino*, „Paragone” 338 (1978), ss. 36–56.

⁵ Tak nazywał swój traktat Valla, za definicją bardziej Kwintyliana (*Institutio oratoria*) niż Cycerona: deklamacja jako ćwiczenie w sztuce oratorskiej polegające na przedstawieniu opozycyjnych tez, zob. C. GINZBURG, *Rapporti di forza:*

kładł się cieniem przede wszystkim na zainteresowaniu *Dekretem Konstantyna*, uznanym „ostatecznie” i bezdyskusyjnie za fałszerstwo⁶. Każdy przecież, jak deklarował Valla, kto będzie dalej utrzymywał, że autor *Donacji* napisał prawdę, i będzie go bronił, czyni z siebie stronnika tej głupoty. Toteż, kiedy już się brano do badania tego fałszerstwa, jego odczytanie, rozumienie i interpretacja przepuszczane były przez filtr nie zawsze dobrze z kolei odczytanego i zrozumianego oskarżenia włoskiego humanisty; pomijano przy tym często innych autorów kwestionujących ten dokument, w tym ważną i wcześniejszą od dzieła Valli demaskację Mikołaja z Kuzy. Stąd ogromne znaczenie miało opublikowanie w 1968 roku przez Horsta Fuhrmanna zrekonstruowanego przezeń „archetypowego” tekstu *Dekretu* wraz z licznymi wariantami, obecnymi w najstarszych kodeksach przechowujących różne wersje dokumentu, oraz z obszernym wstępem je omawiającym. Unaocznilo ono specyfikę *Dekretu* traktowanego jako dokument: kilkaset zachowanych kopii tworzy kilka „rodzin”, wersji, które różnią się od siebie długością, kompletnością, a nawet słownictwem. I – co ważniejsze dla oceny krytyki i argumentacji Valli – przyniosło pewność, że korzystał on (podobnie jak Kuzańczyk) z wersji dosyć późnej i w dodatku niepełnej. Dzięki tej edycji co śmielsi, ale – dodajmy – nieliczni konstatatorzy metody krytycznej i argumentacji Valli, punktując jego słabą wiedzę o czasach Konstantyna, ówczesnym systemie władzy, administracji cywilnej i rodzącej się administracji kościelnej,

storia, retorica, prova, Milano 2000, s. 77 (rozdz. 2, *Lorenzo Valla sulla donazione*, opublikowany był wcześniej w języku angielskim w książce: *idem, History, Rhetoric, and Proof*, Hanover and London 1999 [The Menahem Stern Jerusalem Lectures]).

⁶ Po zawarciu pokoju pomiędzy Alfonsem Aragońskim a Eugeniuszem IV w Terracinie w 1443 r. wyraźnie osłabł obieg tego traktatu; dopiero po śmierci Valli i w czasach reformacji powstają jego kopie i edycje drukiem. M. REGOLI, *Tradizione e redazioni nel De falso credita et ementita Constantini donatione di Lorenzo Valla*, [w:] F. MAGNANI (red.), *Studi in memoria di Paola Medioli Masetti*, Napoli 1995, s. 40, zwraca uwagę, że drugim – poza protestanckim – środowiskiem zainteresowanym traktatem Valli była kuria rzymska, po to by odpiąć ataki.

niewystarczającą znajomość odnoszącej się do tych dziedzin terminologii, ewidentne anachronizmy itp., stwierdzali wręcz, że tego, co podważył on w *Donacji*, w rzeczywistości w *Dekrecie* nie ma. Innymi słowy, Valla podważył własną, błędną w wielu miejscach lekturę i interpretację, niebędącą jednak jego własnym wymysłem, lecz wynikiem funkcjonowania przez stulecia różnych wersji tego dokumentu oraz różnych jego interpretacji – zarówno tej, którą głosił Kościół rzymski, jak i tych, które wysuwali komentatorzy i krytycy *Donacji*⁷. Co więcej, wyniki badań przeprowadzonych z zastosowaniem metod lingwistyki komputerowej, choć sugerują możliwość dokonania fałszerstwa we wczesnym średniowieczu – byłoby to wszakże fałszerstwo wybitne – nie wykluczają (na podstawie analizy wewnętrznej) pochodzenia *Dekretu* z okresu późnego cesarstwa!⁸

Deklamacja powstała w szczególnym momencie zmagania między władzą świecką a kościelną, na zamówienie Alfonsa V Aragońskiego, w trakcie jego wojennych zmagania o tron neapolitański i w celu propagandowym. Pisał ją Valla w Capui wiosną 1440 roku, ciesząc się funkcją i pensją sekretarza królewskiego, po latach dosyć typowego dla humanistów tego czasu poszukiwania w różnych miejscach dobrej posady i wygodnej przystani, w której mógłby oddać się studiom, nauczaniu i pisarstwu.

⁷ Zob. I. BOBA, *The Donatio Constantini and Valla's Oratio Confronted*, <http://faculty.washington.edu/ewebb/BobaDonatioConstantini.pdf> [wejście: 10 stycznia 2013] (opublikowany także w języku włoskim: *La Donatio Constantini e l'oratio del Valla a Confronto*, „Angelicum Trimestre Pontificiae Studiorum Universitatis a Sancto Thoma Aquinate in Urbe” 67 (1990), z. 2, ss. 215–239; oraz ostatnio J. FRIED, *Donation of Constantine and Constitutum Constantini: The Misinterpretation of a Fiction and its Original Meaning. With a Contribution by Wolfram Brandes: „The Satraps of Constantine”*, Berlin, New York 2007, ss. 5, 39–45 (Millenium Studien zu Kultur und Geschichte des ersten Jahrtausends n. Chr., t. 3).

⁸ F. FRONTINI, G. LYNCH, C. VOGEL, *Revisiting the Donation of Constantine*, <http://www.aisb.org.uk/convention/aisbo8/proc/proceedings/07%20Style%20in%20Text/01.pdf> [wejście: 15 października 2012].

Lorenzo Valla urodził się w Rzymie, prawdopodobnie w 1407 roku⁹ jako syn Luki della Valle, prawnika pracującego dla kurii rzymskiej (podobnie zresztą jak bliscy krewni ze strony matki), który przeniósł się tu z Piacenzy. I to w Rzymie, wcześniej osiercony przez ojca, rozpoczął naukę. Nie mógł jej jednak kontynuować na uniwersytecie (Studium Urbis), który zamknięty od 1405/6 roku otworzył ponownie swoje podwoje dopiero w roku 1431. Wykształcenie filozoficzne i teologiczne zawdzięczał więc przede wszystkim sobie, a formację humanistyczną – kontaktom z humanistami rzymskimi, w które to środowisko wprowadził go wuj Melchior Scriver[jani], sekretarz papieski, oraz znakomitym nauczycielom greki: pochodzącemu z Sycylii Giovanniemu Aurispie (1420–1421), propagatorowi we Włoszech filozofii greckiej, i Rinucciowi z Castiglione Fiorentino, sekretarzowi kardynała Gabriela Condulmer, późniejszego Eugeniusza IV; a także bliższemu kontaktowi z Leonardem Brunim (1426), reprezentującym w Rzymie interesy republiki florenckiej. Temu ostatniemu zawdzięczać będzie zasady metodologiczne, które przyjmie i rozwinie – bezpośredni kontakt z myślą autora (antycznego), jej studium za pomocą nowych narzędzi filologicznych, podejście do źródeł historycznych¹⁰. Z jedną wszakże wyraźną różnicą – Bruni, krytykując filozofów średniowiecznych, obnażając głupoty scholastycznej dialektyki, które wynikały m.in. z błędnych przekładów dzieł Arystotelesa, tłumacząc więc na nowo *Etykę Nikomachejską* i pisząc jego biografię (1429), bronił Stagiryty i jego myśli filozoficznej; Valla podda ją krytyce.

Po nieudanej próbie (1430) przejęcia po zmarłym wuju posady sekretarza papieskiego przebywał Valla najpierw w Piacenzy, a na-

⁹ W literaturze przedmiotu podawane są także daty: 1405 i 1406.

¹⁰ O wykształceniu, formacji humanistycznej i wpływie Leonarda Bruniego zob. M. FOIS, *Il pensiero cristiano di Lorenzo Valla: nel quadro storico-culturale del suo ambiente*, Roma 1969, ss. 12 nn., zwł. ss. 23–25 (Analecta Gregoriana, t. 174, Series Facultatis Historiae Ecclesiasticae: sectio A, n. 10). Wykład historiografii i metod historycznych Bruniego ostatnio G. IANZITI, *Writing History in Renaissance Italy: Leonardo Bruni and the Uses of Past*, Cambridge MS, London 2012, tu s. 15.

stępnie (1431–1433) – dzięki wsparciu mediolańskich humanistów z otoczenia Viscontiego (przede wszystkim Panormity, którego znał jeszcze z Rzymu, a także Antonia da Rho i Maffea Vegia) – objął wykłady retoryki na uniwersytecie pawijskim. Jednak nie zagrzał tam długo miejsca. Atak prawników z cieszącego się wielkim prestiżem fakultetu pawijskiego w odpowiedzi na jego – przez nich sprovokowaną – zjadliwą, pełną inwektyw krytykę wielkiego Bartola z Sassoferrato (*Epistola contra Bartolum*) oraz innych glosatorów i komentatorów średniowiecznych (głównie za ich nieznamość klasycznej łaciny i, co za tym idzie, błędne rozumienie i interpretację prawa rzymskiego) zmusił go do opuszczenia uniwersytetu. To wystąpienie Valli uczyniło zeń postać sztandarową (obok Petrarki) gwałtownych polemik i nieraz brutalnych antagonizmów, jakie w tym okresie przeciwstawiały sobie humanistów i prawników nadal tkwiących w średniowieczu, uprawiających – według tych pierwszych – naukę, którą na skutek głosowania i stosowania dialektyki do prawa rzymskiego (Justyniana) cechują jałowe dysputy i niejasność¹¹. Co ważniejsze jednak, w tym samym czasie Maffeo Vegio ogłosił *De verborum significatione* (*O znaczeniu słów*), rodzaj słownika przynoszącego – dzięki zastosowaniu metody filologiczno-historycznej – wytłumaczenie znaczenia słów i terminów zaczerpniętych z Dygestu. Także tę metodę rozwinie później Valla.

Opuściwszy Pawię, Valla przeniósł się najpierw do Mediolanu, a następnie do Florencji, gdzie poznał Francesca Filelfa i gdzie bezskutecznie starał się o posadę lub beneficjum u przebywającego w tym mieście Eugeniusza IV. Wreszcie w 1435 lub 1437 roku osiadł w Królestwie Neapolu, gdzie na służbie króla jako jego sekretarz, doradca i historyk pozostał do 1448 roku. Miał już wówczas za sobą ogłoszenie kilku ważnych i głośnych dzieł.

Pisać zaczął jeszcze w Rzymie (zaginiona *Comparatio Ciceronis Quintilianique*, 1428), opowiadając się – wbrew powszechnej admi-

¹¹ P. VACCARI, *Lorenzo Valla e la scienza giuridica del suo tempo*, „Archivio Storico delle Provincie Parmensi”, ser. IV, 11 (1957), ss. 258–260.

racji dla Arpinaty i powszechnemu naśladownictwu jego stylu – za wyższością Kwintyliana jako nauczyciela sztuki oratorskiej; Kwintylianiowi i temu przekonaniu pozostanie wierny. W Piacenzy powstał głośny, wymierzony w arystotelizm i stoicyzm traktat *De voluptate* (*O przyjemności*), który w drugiej wersji (z roku 1435), po krytyce, jaka go spotkała, zyska tytuł *De vero bono* (*O prawdziwym dobru*). Okres neapolitańskiej stabilizacji (Valla otrzymał także beneficja kościelne) pozwalał na oddanie się studiom i twórczości. Powstały wówczas dzieła, które przyniosły mu największą sławę: oprócz demaskatorskiego tekstu wymierzonego w *Donację*, bestsellerowy podręcznik łaciny (*Elegantiae linguae Latinae*), krytyczny wobec zakonników dialog *De professione religiosorum*, dyskutujący pojęcie i poglądy o predestynacji dialog o wolnej woli (*De libero arbitrio*), adnotacje do Wulgaty na podstawie porównania łacińskiego i greckiego tekstu Biblii oraz do *De institutione oratoria* Kwintyliana, pierwsza wersja krytyki scholastyczno-arystotelesowskiej logiki i metafizyki – dzieło, nad którym pracował jeszcze wiele lat (*Repastinatio dialecticae et philosophiae*). Napisał też trzypiętomowe *gesta* Ferdynanda Aragońskiego, ojca króla Alfonsa, jego jedyne i nie najwyższych zresztą lotów dzieło historyczne. Znakomita łacina, talent pisarski i nieokiełznany temperament polemiczny, które przesądziły o sławie europejskiej tego humanisty, przysporzyły mu jednak poważnych kłopotów. Po udowodnieniu fałszerstwa *Donacji*, a zwłaszcza po zakwestionowaniu w liście do prawników neapolitańskich apostołskiego autorstwa *Credo*, został oskarżony o herezję. Z opresji wybawiła go szczęśliwie interwencja króla, ale powrót, nawet zwykły wyjazd do Rzymu, i zdobycie upragnionej posady w kurii wymagały nadzwyczajnych starań i poniżających zabiegów u kilku kardynałów. Nie pomogła zrazu nawet wysłana Eugeniuszowi IV *Apologia adversus calumniatores* (*Obrona przeciw oszczercom*). W końcu jednak dopiął swego, papież Mikołaj V zezwolił na jego powrót (1448), a Valla zdobył upragnioną przez humanistów posadę sekretarza papieskiego, cieszył się też w ostatnich latach życia beneficjum kanonika laterańskiego.

Zmarł w 1457 roku i w tejże bazylice („sercu fałszywej donacji”¹²) został pochowany.

Zdemaskowanie *Donacji* jako fałszerstwa, choć przecież nie pierwsze, ze względu przede wszystkim na formę oraz atak wymierzony bezpośrednio w papieża przysporzyło Valli rzeczywiście potężnych wrogów w kurii. Tekst miał przy tym jawny cel polityczny – miał być ważnym orężem w wojnie między królem Neapolu a papieżem w najtrudniejszym dla tego ostatniego momencie jego pontyfikatu. Wenecjanin, kardynał Condulmer, wybrany 3 marca 1431 roku, tuż po zwołaniu, jeszcze przez poprzednika, Marcina V, soboru do Bazylei, w grudniu tego samego roku rozwiązał sobór, zwołując go do Bolonii w następnym roku, by przejąć nad nim kontrolę i uwolnić od wpływu Zygmunta Luksemburczyka. Sobór się jednak nie rozwiązał i rozpoczął się długi konflikt papieża z ojcami soborowymi, reprezentującymi stanowisko koncyliarystyczne, czyniące z papieża kogoś na kształt króla elekcyjnego w monarchii stanowej, podporządkowanego decyzjom soborowym. Doszło tym samym w Kościele do dwuwładzy – sobór ustanowił w Bazylei nawet własną kurie, do której wpływały dochody odebrane Eugeniuszowi. W 1437 roku papież przeniósł „swój” sobór do Ferrary, następnie w lutym 1439 do Florencji, gdzie już wcześniej urzędował (1434–1436), zagrożony w Rzymie przez potężny ród Colonnów. Pacyfikował Rzym z pomocą brutalnych duchownych i kondotierów w jednej osobie: najpierw Giovanniego Vitelleschiego, biskupa Recanati, którego mianował kolejno patriarchą (tytularnym) Aleksandrii, arcybiskupem Florencji, wreszcie kardynałem, a po jego uwięzieniu i straceniu (1440) – przy pomocy biskupa Trogiru, Lodovica Scarampiego, także wyniesionego kolejno na arcybiskupstwo florenckie, patriarchat w Akwilei i nagrodzonego kapeluszem kardynalskim. W czerwcu 1439 roku sobór bazylejski zdetronizował Eugeniusza (oskarżając go ponadto o sprzyjanie herezji braci wolnego ducha) i w listopadzie tegoż roku wybrał własnego papieża, księcia

¹² G.M. VIAN, *La donazione di Costantino*, Bologna 2004, s. 126.

Sabaudii Amadeusza VIII (Feliks V). Triumf Eugeniusza, jakim było zawarcie w lipcu 1439 roku we Florencji unii z Kościołem greckim, kończącej, jak głoszą, trwającą od prawie czterech stuleci schizmę wschodnią, nie przełożył się na zmianę stanowiska przez zdeterminowany w swym oporze sobór bazylejski. Rozmach papieskiego soboru florenckiego nie zdołał przyćmić faktu, że pozycja Eugeniusza i na europejskiej arenie politycznej, w Italii, i w samym Rzymie była bardzo słaba. Stanowił ten sobór jednak nowe otwarcie i to dzięki niemu w ciągu następných ośmiu lat pontyfikatu udało się Eugeniuszowi wzmocnić swój autorytet i pokonać koncyliarystów.

Nie nastąpiło to jednak od razu. Półwysep Apeniński pogrążony był od kilkudziesięciu lat w zbrojnych konfliktach pomiędzy największymi państwami miejskimi (Wenecja, Mediolan, Florencja) i z udziałem papiestwa oraz Królestwa Neapolu. Na terytorium świeckiej monarchii papieskiej – Państwa Kościelnego (przez które wiodły główne szlaki z północy na południe przemarszu wojsk) – liczni kondotierzy, na czele z Franciszkiem Sforzą, wyrąbywali sobie mniej lub bardziej efemeryczne władztwa. Groźna dla papieża była zwłaszcza otwarta wojna z Alfonsem Aragońskim, który po śmierci (w 1435 roku) ostatniej przedstawicielki dynastii andegaweńskiej na tronie neapolitańskim, Joanny II, mimo przegranej militarnej zagarnął znaczną część królestwa. Chodziło nie tylko o to, że królestwo było nadal formalnie lennem papieskim i to papież nadawał nań inwestyturę, lecz także o to, że obejmowało ono na południu i południowym wschodzie ziemie wchodzące w skład Patrymonium św. Piotra, już i tak mocno oskubanego przez Sforzę. W wojnie o Neapol Alfons Aragoński (był wcześniej adoptowany przez Joannę II) miał za przeciwnika najpierw Ludwika III Andegaweńskiego (on także był adoptowany przez Joannę II), a następnie jego brata i sukcesora pretensji do królestwa, René, wspieranego przez papieża (nadał mu inwestyturę na królestwo w lutym 1436 roku) i kilka państw włoskich. René zdołał w 1438 roku zająć miasto Neapol, z którego Alfons przegnał go dopiero cztery

lata później. W kwietniu roku 1440 papież i kardynałowie zdecydowali się na udzielenie pomocy wojskowej księciu Andegawenii. Pisał więc Valla swoje demaskatorskie dzieło w momencie, w którym ważyły się losy i papieża Eugeniusza IV, i władzy Alfonsa V nad Królestwem Neapolu. Ten ostatni, wstrzymując się od oficjalnego uznania antypapieża Feliksa V, pertraktować z nim będzie potajemnie od jesieni 1440 roku układ: zdobycie Rzymu i Państwa Kościelnego dla bazylejskiego „uzurpatora” w zamian za nadanie królowi aragońskiemu inwestytury na Królestwo Neapolu.

Atak na *Donację*, stanowiący część kampanii propagandowej Alfonsa skierowanej przeciwko Eugeniuszowi IV, miał być przede wszystkim atakiem na rzekome – w głębokim przekonaniu Valli – podstawy prawne doczesnej władzy papieża. Temat był wówczas „gorący”, ożywiony na soborze w Bazylei (1433) głośnym wystąpieniem Mikołaja z Kuzy, który w traktacie *De concordantia catholica*, należącym do najważniejszych w XV wieku pism politycznych, przedstawił soborowi nową wykładnię eklezjologii, koncyliaryzmu i władzy doczesnej papieża¹³. W tej prawdziwej encyklopedii średniowiecznej myśli teologicznej, filozoficznej, politycznej znalazło się także zakwestionowanie *Donacji*, uznanej przez Kuzańczyka za pochodzący z czasów panowania Karola Wielkiego apokryf, mający swoje źródło w nadaniu przez Pepina papieżowi zdobytych w Italii terytoriów (*Patrimonium sancti Petri*). Valla traktat Kuzańczyka znać musiał¹⁴.

¹³ Nicolai de Cusa *De concordantia catholica*, wyd. G. KALLEN, ks. I–IV, Hamburg 1964–1968 (Nicolai de Cusa opera omnia, iussu et auctoritate Academiae Litterarum Heidelbergensis ad codicum fidem edita, t. XIV/1–4); krytyka *Donacji* znajduje się w księdze III.

¹⁴ Na takim stanowisku stoi Riccardo FUBINI, *Contestazioni Quattrocentesche della donazione di Costantino: Niccolò Cusano, Lorenzo Valla*, [w:] G. BONAMENTE, F. FUSCO (red.), *Costantino Il Grande. Dall'Antichità all'Umanesimo. Colloquio sul Cristianesimo nel mondo antico*, Macerata, 18–20 Dicembre 1990, Macerata 1992, ss. 385–430, zwł. ss. 403–405; FOIS 1969, s. 329, uważa traktat Valli za całkowicie niezależny, choć dopuszcza znajomość na dworze Alfonsa argumentacji Kuzańczyka przeciwko *Donacji*. Większość badaczy nie przesądza tej kwestii. Argumenty Fubiniego są jednak przekonujące i trudne do podważenia.

Historia najpierw krytyki *Donacji*, a następnie demaskacji jej jako fałszerstwa, skrupulatnie zrekonstruowana przez współczesnych nam badaczy, jest swoistym zwierciadłem, w którym odbija się nie tylko powolny w średniowieczu, a nabierający tempa u schyłku tej epoki rozwój aparatu krytycznego ówczesnych intelektualistów, lecz także rozwój myśli teologicznej, politycznej i prawnej, myślenia historycznego wreszcie, które pierwsze dostarczyło argumentów przeciwko wiarygodności nadania i autentyczności dokumentu Konstantyna. Jest też zwierciadłem średniowiecznej rzeczywistości politycznej, dynamiki konfliktów między cesarstwem a papieżem, papieżem a królem Francji, ciągnących się od czasów utrwalania reformy gregoriańskiej po czasy kryzysu wielkiej schizmy zachodniej, wreszcie starcia koncyliaryzmu z monarchią papieską.

Komentowanie *Donacji* jako tekstu normatywnego zaczyna się na dobre dopiero na przełomie XII i XIII wieku (historyk i kanonista Sicardus, biskup Kremony), po czym cała plejada prawników na czele z najwybitniejszymi glosatorami i komentatorami: Azonem (zm. po 1220), Akursjuszem z Bagnolo (zm. między 1259–1263), Bartolem z Sassoferato (zm. 1357) i jego uczniem Baldem degli Ubaldi (zm. 1400), myślicielami tak głośnymi jak Dante, Marsyliusz z Padwy i Wilhelm Ockham, rozważać będzie zasadność i prawomocność traktowania nadania Konstantyna jako podstawy prawnej doczesnej władzy papieskiej i biskupiej oraz regulatora relacji między *imperium* a *sacerdotium*.

To późne pojawienie się komentarzy do, zdawałoby się, tak ważnego dla tych kwestii dokumentu nie może dziwić. Choć bowiem zaczyna on krążyć – wspominany, kopiowany, przywoływany – wcześniej, dopiero około połowy XII wieku upowszechnia się wiedza o nim, a częściej o samym nadaniu, i dopiero na przełomie XII i XIII wieku zacznie *Donacja* być traktowana jako tekst normatywny. Sięgnięto po nią także w wizualnej manifestacji hierokratycznego stanowiska papieży: w końcu XII wieku scena nadania została umieszczona w portyku bazyliki laterańskiej, w drugiej

połowie lat czterdziestych następnego stulecia¹⁵ – w szczytowym momencie walki cesarstwa (Fryderyk II) z papieżstwem (Innocenty IV) – wśród fresków wymalowanych w kaplicy św. Sylwestra w starożytniej bazylice *Santi Quattro Coronati*¹⁶.

Powstanie tego apokryfu, jak określił rzekomy dokument Konstantyna Kuzańczyk, czy też „ordynarnego” fałszerstwa, o czym przekonany był Valla, nie zostało do dziś w sposób niebudzący wątpliwości wyjaśnione. W jakimś stopniu winę za to ponoszą ustalenia jego piętnastowiecznych demaskatorów, które skierowały uwagę badaczy ku czasom Karola Wielkiego i jego następców. To w nich szuka się środowiska sprawczego i autora *Dekretu*. Dzisiejsze odczy-

¹⁵ Mozaiki zdobiące niegdyś portyk laterański wiązane są przez większość badaczy z pontyfikatem Aleksandra III (1159–1181). W cyklu obrazującym legendę św. Sylwestra został ukazany Konstantyn przedstawiający papieżowi Sylwestrowi *Dekret*. Obrazowi temu towarzyszyła inskrypcja: REX IN SCRIPTURA SYLVESTRO DAT SUA IURA. Obraz ten nawiązywał do przedstawienia na wcześniejszym fresku w pałacu laterańskim, na którym siedzący na tronie papież Kalikst II oraz stojący Henryk V (autorzy kończącego spór o inwestyturę konkordatu wormackiego, 1122) wspólnie trzymają *Dekret*; zob. M. STROLL, *Symbols as Power: The Papacy Following the Investiture Contest*, Leiden 1991, s. 31. Por. także badania nad tymi przedstawieniami: I. HERKLOTZ, *Der mittelalterliche Fassadenportikus der Lateranbasilika und seine Mosaiken. Kunst und Propaganda am Ende des 12. Jahrhunderts*, „Römisches Jahrbuch der Bibliotheca Hertziana” 25 (1989), ss. 52, 62–65. Prawdopodobnie z czasów Celestyna III (1191–1198) pochodzi jeszcze jedna inskrypcja umieszczona w portyku tejże bazyliki, głosząca – z wyraźnym odwołaniem do donacji – że bazylika laterańska z woli papieża i cesarza jest matką i głową wszystkich kościołów (DOGIMATE PAPALI DATUR AC SIMUL IMPERIALI/ QUOD SIM CUNCTARUM MATER CAPUT ECCLESIAARUM...). Inskrypcja ta miała związek z ówczesną rywalizacją o pierwszeństwo pomiędzy kanonikami bazyliki laterańskiej, pierwszej katedry papieża-biskupa Rzymu, a kanonikami bazyliki św. Piotra wyrastającej na najważniejszą świątynię rzymską; zob. P. C. CLAUSSEN, *Die Kirchen der Stadt Rom im Mittelalter 1050–1300*, t. 2: *S. Giovanni in Laterano*, Stuttgart 2008, ss. 84–88 (Forschungen zur Kunstgeschichte und christlichen Archäologie, t. 21); I. HERKLOTZ, *Gli eredi di Costantino. Il papato, il Laterano e la propaganda visiva nel XII secolo*, Roma 2000, ss. 193–203.

¹⁶ Zleceniodawcą był kardynał Stefano Conti, bratanek Innocentego III, dzierzący wówczas władzę namiestniczą w Rzymie i Patrymonium. Reprodukcyjne tych fresków weszły do kanonu ilustracyjnego podręczników szkolnych.

tanie jego treści różni się zasadniczo od rozumienia ich przez ludzi średniowiecza i samego Vallę; jak się wydaje, nie tylko z powodu różnic między tekstami, które stały się przedmiotem współczesnych badań, a tymi, które mieli przed oczyma jego komentatorzy i pierwsi demaskatorzy. Nie ma więc już w dzisiejszych studiach mowy o nadaniu Sylwestrowi „całego Zachodu” i władzy cesarskiej nad nim przez wycofującego się do wschodniej części cesarstwa nawróconego na chrześcijaństwo Konstantyna. Jako przedmiot *Dekretu* określa się dziś uznanie supremacji Kościoła rzymskiego nad wszystkimi kościołami, władzy biskupa Rzymu nad całym klerem, oddanie zachodnich prowincji (czytaj: diecezji), na czele z Rzymem, pod jego jako patriarchy jurysdykcję i podniesienie jego ceremoniału do rangi cesarskiego, *ad imitationem imperii nostri*. Niemal wszyscy badacze są tu zgodni – takie nadanie odpowiada rzeczywistości epoki karolińskiej w VIII i IX wieku.

Rozwiązanie zagadki powstania fałszerstwa podsuwają badania nad pochodzeniem najstarszych przekazów *Dekretu*, ustalenie ich zbieżności z innymi źródłami, zwłaszcza dokumentami z epoki karolińskiej, słabo jednak zachowanymi, analizy treści i istoty „Konstantynowego nadania”, odwieczne *cui bono*, wreszcie analizy najstarszych wzmianek źródłowych, które sugerują przywołanie tego dokumentu bądź tylko jego znajomość. Hipotez jest kilka; można je sprowadzić do „frankijskiej” (dokument powstał w którymś z klasztorów karolińskiej Galii przed połową IX wieku) i „rzymskiej” (powstał w Rzymie, w kancelarii papieskiej, w drugiej połowie VIII wieku). Ta pierwsza, sformułowana już w końcu XIX wieku¹⁷, po czym odrzucona przez większość badaczy, powróciła ostatnio z nową, pełniejszą argumentacją w książce Johanna Frieda¹⁸. Powiązanie powstania *Dekretu* z powstaniem innego sławnego fałszerstwa, będącego w dodatku dla *Donacji Konstantyna* nośnikiem, mia-

¹⁷ H. GRAUERT, *Di konstantinische Schenkung*, „Historisches Jahrbuch” 3–4 (1882–1883); *idem*, *Zur konstantinischen Schenkung*, *ibidem*, 5 (1884).

¹⁸ Por. przyp. 7.

nowicie z *Dekretami* Pseudo-Izydora (między 846–852) pozwalało wskazać na klasztor w Corbie (płn. Francja) i/lub St. Denis jako srodowisko, w którym w latach trzydziestych IX wieku tekst ten sporządzono¹⁹.

Hipoteza „rzymska”²⁰, poza wskazaniem na pewne podobieństwa sformułowań w *Dekrecie* z listami papieży Pawła I (757–767) oraz Hadriana I (772–795)²¹, za podstawę ma analizę sytuacji papieżstwa w drugiej połowie VIII wieku. Powodem sporządzenia fałszerstwa miało być powstanie nowych (od koronacji Pepina Krótkiego i legalizacji jego władzy przez Stefana II oraz pokonania Longobardów przez króla Franków) relacji politycznych pomiędzy papieżstwem, Bizancjum i Królestwem Franków. Papież, wyrwawszy się z zagrożenia longobardzkiego i zależności od cesarza bizantyjskiego, musiał mieć zagwarantowaną mocną pozycję w Italii²². Za tą hipotezą przemawiała też jeszcze jedna przesłanka. Źródła zawartej w *Donacji* narracji historyczno-geograficznej Valla, a przed nim Mikołaj z Kuzy, dopatrywali się w apokryficznej *Historii Sylwestra*, identyfikowanej przez późniejszych badaczy jako *Actus beati Silvestri* (*Czyny św. Sylwestra*), tekst powstały w Rzymie prawdopodobnie w drugiej połowie

¹⁹ K. ZECHIEL-ECKES, Auf Pseudoisidors Spur, oder: Versuch, einen dichten Schleier zu lüften, [w:] W. HARTMANN, G. SCHMITZ (red.), *Fortschritt durch Fälschungen? Ursprung, Gestalt und Wirkungen der pseudoisidorischen Fälschungen*, Hannover 2002, ss. 1–28 (MGH Studien und Texte, t. 31); FRIED 2007, s. 70.

²⁰ Głównych zwolenników tej hipotezy wymienia G. ANTONAZZI, *Lorenzo Valla e la polemica sulla donazione di Costantino. Con testi inediti dei secoli XV–XVII*, Roma 1985, s. 13, przyp. 2.

²¹ Nie uznał jednak tych podobieństw za argument na rzecz hipotezy „rzymskiej” FRIED 2007, ss. 36 nn., 53 nn.

²² Zmianę relacji politycznych jako powód sporządzenia fałszerstwa podkreślało wielu badaczy, por. m.in. J. J. I. VON DÖLLINGER, *Die Papst-Fabeln des Mittelalters: Ein Beitrag zur Kirchengeschichte*, München 1863, ss. 67–76; W. ULLMANN, *The Growth of Papal Government in the Middle Ages: A Study in the Ideological Relation of Clerical to Lay Power*, London 1955, ss. 57 nn.; datował on powstanie fałszerstwa na wczesne lata pięćdziesiąte VIII wieku, pontyfikat Stefana II, *ibidem*, s. 74; zob. też M. CONETTI, *L'origine del potere legittimo. Spunti polemici contro la donazione di Costantino da Graziano a Lorenzo Valla*, Parma 2004, ss. 14 nn.

V wieku i rozpowszechniony w następnym stuleciu²³. Był on jednak znany także w klasztorach frankijskich w IX wieku.

Data powstania *Dekretu* rozciąga się więc, w zależności od przyjętej hipotezy miejsca i powodów jego powstania, od drugiej połowy VIII do połowy IX wieku. Jedno wydaje się niemal pewne: obieg tego dokumentu, wraz z *Dekretami* Pseudo-Izydora, zaczyna się około połowy IX stulecia. Pierwsze prawdopodobne wzmianki o rzekomym dokumencie Konstantyna znalazły się w pismach biskupów frankijskich (Eneasza, biskupa Paryża, Adona, biskupa Vienne, Hinkmara, biskupa Reims), pochodzących z okresu od późnych lat sześćdziesiątych do początku lat osiemdziesiątych IX wieku²⁴. *Dekrety* Pseudo-Izydora wraz ze skróconą wersją *Dekretu* (część II dotycząca nadania Rzymu i prowincji na Zachodzie) włączone zostały do późniejszych kolekcji prawa kanonicznego: Burcharda z Wormacji (początek XI wieku) oraz tych, których powstanie przypadło już na czasy reformy gregoriańskiej: biskupa Lukki, Anzelma z Baggio, kardynała Deusdedita (znanego nam z włączenia do jego zbioru regestu znanego jako *Dagome iudex*) i Iwona z Chartres²⁵.

Tekst *Dekretu Konstantyna* w różnych wersjach krążył więc po Europie od połowy IX wieku, ale dosyć długo nie był ani wykorzystywany, ani komentowany. Dopiero po przeszło stu latach stał się argumentem i kontrargumentem w wówczas ledwie rysującym się sporze między cesarzem a papieżem, w związku z ottońską *Renovatio imperii*, a przede wszystkim porządkami, jakie Otton III

²³ Jako źródło narracji w *Dekrecie* wskazywali ten tekst już DÖLLINGER 1863, ss. 62 nn. (w rozdziale poświęconym samej legendzie o chrzcie Konstantyna w Rzymie przez Sylwestra, ss. 52–61, śledzi jej losy, por. niżej, przyp. 33); oraz L. DUCHESNE, *Le Liber pontificalis. Texte, introduction et commentaire*, t. 1, Paris 1886, ss. XCIV nn.

²⁴ A także w zbiorze kanonów i prawa rzymskiego, z ok. 88 r., *Collectio Anselmo dicata*, powstałym, jak się uważa, w północnej Italii. Zob. szerzej ANTONAZZI 1985, s. 17.

²⁵ Nadanie Konstantyna znalazło się już w kolekcji prawa kanonicznego z początku XI wieku Burcharda z Wormacji, ANTONAZZI 1985, s. 20. Wzmiankowane jest też w kronikach jedenastowiecznych.

czynił w Rzymie (do których należało również osadzenie na tronie papieskim Gerberta z Aurillac jako Sylwestra II). W wydanych w styczniu 1001 roku dyplomach Otton III najpierw nazwał się *Otto tertius secundum voluntatem Iesu Christi Romanorum imperator augustus, sanctorumque ecclesiarum devotissimus et fidelissimus dilatator*²⁶, następnie (w dyplomie adresowanym do papieża Sylwestra II) wprost *servus apostolorum et secundum voluntatem Dei salvatoris Romanorum imperator augustus*, by wreszcie oskarżyć papieży (poprzedników Sylwestra II) o zagarnięcie tego, co „mieli w tym naszym Mieście królewskim” (określonym w tym samym dokumencie jako *caput mundi*, a kościół rzymski jako matka wszystkich kościołów) i zagarnięcie nie swojego. Ich argumentacja – powiada się dalej – oparta jest (m.in.) na napisanym „złotymi literami” przez diakona Jana, zwanego „z obciętymi palcami” (*digitorum mutilus*), podejrzanym dokumencie, rzekomo Konstantyna (*sub titulo magni Constantini longi mendacii tempora finxit*)²⁷. Czy było to, jak chce większość historyków, pierwsze oskarżenie *Dekretu* o fałszerstwo i zakwestionowanie nadania, które pozostało długo odosobnione i zapomniane, czy też oskarżenie dokumentu (sfalszowanej kopii) wygotowanego przez diakona Jana bez podważania samego nadania²⁸?

²⁶ Dokument ten wydał Th. SICKEL, *Monumenta Germaniae Historica, Ottonis III. Diplomata*, Hannover 1893, nr 388, s. 818

²⁷ *Ibidem*, nr 389, s. 819 n. Autorem tego dokumentu miałby być biskup Vercelli, Leon. Nie jest wykluczone, że taka kopia została sporządzona na polecenie Jana XII z okazji koronacji cesarskiej Ottona I w 962 roku; ów Jan (okaleczony z rozkazu papieża), jest poświadczony w kurii właśnie za pontyfikatu Jana XII. Identyfikację przeprowadził P. E. SCHRAMM, *Kaiser, Rom und Renovatio. Studien und Texte zur Geschichte des römischen Erneuerungsgedankens vom Ende des karolingischen Reiches bis zum Investiturstreit*, Darmstadt 1962 (3 wyd.), ss. 71 nn.; zob. też ULLMANN 1955, ss. 240 nn.

²⁸ Tak (rozwijając sugestie wydawcy *Dekretu Konstantyna*, H. FUHRMANNA, *Konstantinische Schenkung und abendländisches Kaisertum. Ein Beitrag zur Überlieferungsgeschichte des Constitutum Constantini*, „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters”, 22 [1966], ss. 63–178, tu: 137 nn.), K. ZEILLINGER, *Otto III. und die Konstantinische Schenkung. Ein Beitrag zur Interpretation des Diploms Kaiser Ottos III. für Papst Silvester II. (DO III. 389), [w:] Fälschungen im Mittelalter. Internatio-*

Papieże zaczęli się posługiwać *Dekretem* w dobie poprzedzającej reformę gregoriańską, ale długo będą to robić oszczędnie i z rezerwą. Leon IX, który odwołał się do tego dokumentu dla uzasadnienia swoich racji prawnych i polityki wobec Konstantynopola (1053)²⁹, był człowiekiem związanym ściśle z kościołem cesarskim i samym cesarzem, najpierw Konradem II, potem Henrykiem III. Nadanie Konstantyna służyło mu za argument w przybierającym na sile sporze doktrynalnym i politycznym z Bizancjum, tym groźniejszym dla papieża, że na południu Italii, traktowanym jako podległe Kościołowi rzymskiemu, postępowała ekspansja Normanów (papież znalazł się nawet wówczas w ich niewoli). Finałem tego sporu stała się wkrótce po śmierci papieża schizma wschodnia (1054). Nie przywołał jednak *Dekretu* wprost Grzegorz VII formułujący na nowo doktrynę władzy papieskiej; nie ma doń bezpośredniego odwołania w słynnym *Dictatus papae*. Kultura polityczna doby reformy gregoriańskiej, z jej naciskiem na podporządkowanie władzy świeckiej władzy duchowej i konieczne pośrednictwo stanu kapłańskiego w legitymizacji tej pierwszej jako pochodzącej od Boga³⁰, sprzyjała wprawdzie włączeniu *Dekretu* do kanonu tekstów normatywnych, ale jego treść nie była wygodnym, bezdyskusyjnym argumentem w pretensjach hierokratycznych papieżstwa. Jej odczytanie bowiem mogło być, i bywało, niezgodne z rzymską eklezjologią (władza najpierw Piotrowego, a od XIII wieku Chrystusowego wikariusza

naler Kongreß der Monumenta Germaniae Historica, München, 16.–19. September 1986, cz. 2: *Gefälschte Rechtstexte, der bestrafte Fälscher*, Hahn, Hannover 1988, ss. 509–536, tu: ss. 515 nn.; za nim podąża G. ALTHOFF, *Otto III.*, Darmstadt 1997, ss. 171–174 (*Gestalten des Mittelalters und der Renaissance*).

²⁹ W liście do patriarchy Konstantynopola Michała Cerulariusza (PL, t. CXLIII, kol. 752; cały list: kol. 744–769). Leon IX zreformował kancelarię i bibliotekę papieską, dzięki czemu być może doszło do „odkrycia” *Dekretu*; trzeba brać pod uwagę jednak i inne możliwości zetknięcia się z dokumentem nadania: przed objęciem Stolicy Apostolskiej Leon długo był biskupem lotaryńskiej diecezji Toul, niewykluczone więc, że to tam natknął się na tekst *Dekretu*; prawdopodobne jest jednak także, że zaczerpnął wiedzę o nim z *Dekretów* Pseudo-Izydora.

³⁰ M. CONETTI 2004, ss. 20–22.

pochodzi wprost od Boga), wymagało tedy właściwej, ale niełatwej do przyjęcia interpretacji.

Decydujące znaczenie dla upowszechnienia się wiedzy o nadaniu miało włączenie tego dokumentu, także i tym razem w krótszej wersji (ograniczonej do dyspozycji), do obiegu *Dekretu* Gracjana (*Concordantia discordantium canonum*, czyli „Decretum”), systematyzacji prawa kanonicznego obdarzonej natychmiast najwyższym autorytetem. Sam autor jednak nie uwzględnił *Donacji Konstantyna* w swoim zbiorze, dokonał tego pierwszy komentator jego dzieła, jego uczeń, biskup Santa Giusta (Sardynia), Paucapalea³¹. Wniezione przez niego dodatki były oznaczone jako *Paleae*, stąd nazwa „plewy” (dosłownie: ‘żdźbła słomy’). Od drugiej połowy XII wieku zaczęto posługiwać się *Donacją* jako podstawą prawną w rozwiązywaniu kwestii związanych z wykonywaniem władzy doczesnej papieża i biskupów, służyła ona także do określenia relacji pomiędzy prerogatywami papieskimi *in temporalibus* a jego godnością jako „wikariusza (namiestnika) Chrystusa”³².

Funkcjonowanie *Dekretu* Gracjana wraz z „plewami” przysłużyło się więc upowszechnieniu wiedzy o nadaniu, ale zarazem wystawiało rzekomy dokument Konstantyna na ryzyko oskarżenia o apokryficzność. Komentarz Paucapalei nie zdobył bowiem autorytetu *Concordantia discordantium canonum*, a samo słowo *paleae* budziło u niektórych podejrzenia. Wilhelm Ockham, który uznał *Donację* za apokryf, przywołał właśnie to „apokryficzne” słowo („plewy”) jako dowód (*Breviloquium de principatu tyrannico*).

Wraz z upowszechnieniem wiedzy o nadaniu i treści *Dekretu* Konstantyna, zarówno jego część II, zawierająca dyspozycję, jak i opowieść o uleczeniu cesarza z trądu i jego chrzcie, zaczęły wzbudzać coraz większe wątpliwości. Wyrażane one były najczęściej

³¹ Jego nazwisko jest być może urobione od nazwy miejscowości i zamku Paucapalea (po włosku: Pocapaglia); w XII wieku występują „panowie na Paucapalea”. Nazwa ta jest „mówiąca”, znaczy: ‘słoma oddzielona od ziarna, plewy’.

³² Od pontyfikatu Innocentego III papieża już stale posługiwali się tym tytułem, który zastąpił dawny tytuł: „namiestnik (*vicarius*) Piotra”.

w związku z napięciami czy tylko przesunięciami w relacjach *sacerdotium – imperium*, a zwłaszcza w relacjach cesarstwa z papieżem. Stronnictwo cesarskie utrzymywało, że nadanie nie mogło oznaczać oddania władzy nad Rzymem i Zachodem, skoro po śmierci Konstantyna cesarze nadal tam władali. Znajomość dzieł późnoantycznej patrystyki pozwoliła znakomitemu historykowi, wujowi cesarza Fryderyka Barbarossy i stronnikowi jego walki z papieżem, biskupowi Ottonowi z Fryzycji podać w wątpliwość także legendę o chrzcie Konstantyna³³. Z tych czasów (1152) pochodzi również list bliżej nieznanego uczonego Wezela, stronnika Arnolda z Brescii, tragicznego twórcy wolnej komuny rzymskiej, w którym pisze on do Fryderyka Barbarossy: „To zaś kłamstwo i heretycka bajka, w której przekazuje się, że Konstantyn miał nadać Sylwestrowi władzę cesarską, tak powszechnie są w Rzymie zdemaskowane, że nawet przekupnie i dziewczki pouczają o tym uczonych, a tenże papież [Eugeniusz III] z powodu strachu nie śmie pokazać się wraz ze swoimi kardynałami w mieście”³⁴. Wątpliwości – tym razem co do prawomocności nadania Konstantyna – miał także Gerwazy z Tilbury, gdy w latach już otwartego konfliktu między cesarzem Ottonem IV a Innocentym III kończył swoje *Otia imperialia* (*Wytchnienia dla cesarza*), zaprezentowane cesarzowi w 1214–1215 roku. Uważając, że władza doczesna papieża pochodzi od cesarza, na co wskazuje właśnie *Donacja*, uznał jednocześnie za nielegalne zarówno nadanie jej przez Konstantyna papieżowi, jak i przyjęcie jej przez papieża³⁵. Wielu prawników nie uznawało *Donacji* za tekst normatywny i nie komentowało jej, ale i ci, któ-

³³ DÖLLINGER 1863, s. 56; biskup Fryzycji nie kwestionował jednak samego chrztu w Rzymie; pierwszym – zdaniem Döllingera – autorem, który poddał tę legendę konfrontacji z innymi źródłami i krytyce, był ok. 1100 r. kronikarz Ekkehard, późniejszy opat klasztoru w Aurach; *ibidem*, s. 57.

³⁴ List został wydany w Bibliotheca Rerum Germanicarum, t. I: *Monumenta Corbeiensia*, wyd. PH. JAFFÉ, Berolini 1864, nr 404, ss. 539–543, tu s. 542.

³⁵ Gervase of Tilbury, *Otia Imperialia. Recreation for an Emperor*, wyd. i tłum. S.E. BANKS, J.W. BINNS, Oxford, New York 2002, II, 18, s. 452 (Oxford Medieval Texts).

rzy rozważali taką możliwość (Akursjusz), podnosili wątpliwości i zastrzeżenia właśnie co do jej prawomocności.

Kolejni papieże, walczący o dzierżenie nad światem władzy uniwersalnej: Grzegorz IX i Innocenty IV z Fryderykiem II, Bonifacy VIII z królem Francji Filipem Pięknym, Jan XXII z cesarzem Ludwikiem Bawarskim, w swoich pretensjach przywoływali *Donację*, dającą im, jak twierdzili, prawo do tej władzy. Stała się więc tekstem normatywnym dla teorii i ideologii hierokratycznej, ale – jako prawo ludzkie (*ius humanum*) – miała niższą rangę niż będące podstawą eklezjologii rzymskiej prawo boże (*ius divinum*). Jedną z ważniejszych w XIII wieku interpretacji nadania, do której wróci się w dysputach i sporach czternastowiecznych, była jego wykładnia, zaproponowana przez Innocentego IV, jako restytucji tego, co cesarz niesłusznie dzierżył. Franciszkanin Wilhelm z Kremony (zm. 1402) w swoim traktacie o prawie monarchii będzie więc twierdził, że „Piotr, pierwszy papież, dzierżył rzeczywistą władzę, tak w sprawach duchowych, jak doczesnych i taką też władzę mieli jego następcy”, i że nadanie było tej władzy słuszną restytucją³⁶.

Toczona w trakcie tych sporów wśród prawników dyskusja dzieliła kanonistów (komentatorów prawa kanonicznego) i cywilistów (komentatorów prawa rzymskiego). To ci drudzy, z nielicznymi wyjątkami (jak Bartolo z Sassoferrato) stali na stanowisku jeśli nie wprost nieprawomocności *Donacji Konstantyna*, to przynajmniej wstrzemięźliwym. Ale jeszcze wyraźniej rysował się podział na prawników i teologów związanych z papieżem, uzasadniających doktrynę hierokratyczną i podtrzymujących prawomocność nadania oraz tych, którzy – reprezentując racje cesarzy czy króla Francji – dowodzili słuszności dualizmu władzy, czyli autonomii władzy cesarskiej wobec papieskiej, i tę prawomocność kwestionowali³⁷.

³⁶ ANTONAZZI 1985, s. 37.

³⁷ Dobrym przykładem tego jest opozycyjne wobec pretensji Bonifacego VIII stanowisko teologa Jana z Paryża, wyrażone w jego *Tractatus de potestate regia et papali* (1302/3), podkreślające, że donacja Konstantyna była sprzeczna z prawem bożym, zob. CONETTI 2004, s. 72 nn.

Dyskusja toczyła się więc wokół kwestii prawno-doktrynalnej i niemal do czasów soboru w Konstancji, poza nielicznymi wspomnianymi i niemającymi następstw głosami odrzucającymi autentyczność dokumentu, nie zajmowała się tym ostatnim problemem. Nie wydało się, by wytłumaczeniem tego stanu rzeczy był brak u średnio-wiecznych teologów i prawników instrumentarium krytycznego – w końcu Gracjan na jakiejś podstawie nie włączył *Dekretu Konstantyna* do swego zbioru, mimo że figurował on we wcześniejszych kolekcjach kanonicznych. Wiele innych tekstów zostało w tej epoce zdemaskowanych jako apokryfy. Przyczyny trzeba raczej szukać gdzie indziej, zapewne w obiegu *Dekretu* Gracjana wraz z „plewami”, a przede wszystkim we włączeniu przez papieżstwo *Dekretu* do aktów normatywnych.

Po jeszcze odosobnionym głosie Ockhama, podważającym autentyczność *Donacji*, schyłek XIV stulecia – okres wielkiej schizmy – przynosi ich nasilenie³⁸. Raffaele Fulgioso, cywilista i kanonista, przez wiele lat nauczający na uniwersytecie pawijskim, a następnie padewskim, wraz z doborowym gronem wybitnych prawników dostarczający ekspertyz prawnych soborowi w Konstancji, jest, jak się zdaje, tym, który wskazał drogę naukowej krytyce autentyczności rzekomego dokumentu Konstantyna. Stwierdził bowiem otwarcie (w komentarzu do *Digestum vetus*), że nie istnieją żadne teksty – ani z zakresu prawa cywilnego, ani kanonicznego – które potwierdzałyby historyczną wiarygodność *Donacji*³⁹. Dyskusja nad *Donacją* na soborze w Konstancji skierowała uwagę jej krytyków ku czasom karolińskim jako tym, w których możliwe było powstanie

³⁸ Tak anonimowy autor *Liber dialogorum hierarchiae subcaelestis* (datowany na 1388, zob. D. MENOZZI, *La critica alla autenticità della Donazione di Costantino in un manoscritto della fine del XIV secolo*, „Cristianesimo nella storia” I [1980], z. 1, ss. 123–154; ostatnio H. MILLET, *Le Liber dialogorum hierarchie subcoelestis (1388)*, [w:] J.-M. MARTIN, B. MARTIN-HISARD, A. PARAVICINI BAGLIANI (red.), *Vaticana et medievalia. Etudes en l'honneur de Louis Duval-Arnould*, Firenze 2008, ss. 367–394); tak też biskup Awinionu Gilles Bellemère.

³⁹ Zrobił to w formie relacji z wystąpienia na soborze niewymienionego przezeń autora traktatu, który zresztą przez sobór został odrzucony.

tego apokryfu. Na następnym soborze, w Bazylei, dowiódł już tego Mikołaj z Kuzy (*De concordantia catholica*), niegdyś student prawa na uniwersytecie padewskim (w 1423 roku otrzymał tam stopień doktora dekretów), na którym musiał zetknąć się z poglądami Fulgiosa (znał też traktat Marsyliusza z Padwy). W swoim traktacie, co ważne – przyjętym przez sobór, a więc opatrzonym gładkim autorytatywnością⁴⁰, uznał *Donację* za apokryf, odwołując się przede wszystkim do argumentów z zakresu krytyki historycznej: brak wzmianek o niej w niebudzących wątpliwości tekstach z epoki, zarówno w dokumentach i gestach cesarskich i papieskich, aktach soborowych, *Liber pontificalis*, jak i u takich autorów jak św. Augustyn czy św. Ambroży⁴¹; brak aż do czasów papieża Stefana II i pierwszych donacji karolińskich jakichkolwiek pretensji papieskich do władania w Italii, niewłączenie *Donacji* przez Gracjana do jego zbioru. Obszerne opowieść o okolicznościach rzekomego nadania Konstantyna Kuzańczyk uznał za zaczerpniętą z anonimowej legendy św. Sylwestra, także uznanej przez niego za apokryficzną, bowiem nie znajdowała ona potwierdzenia w jednym z najstarszych opracowań historii Kościoła, *Kronice* św. Hieronima, podającego inny czas i okoliczności chrztu Konstantyna⁴². Nawrócony cesarz miał zostać ochrzczony tuż przed śmiercią przez ariańskiego biskupa Nikomedii, Euzebiusza⁴³. Tekst zatem, któremu nie można nadać statusu autentycznego, nie mógł być uznany za obowiązujący, normatywny i nie mogła wspierać się na nim doktryna hierokratyczna.

⁴⁰ FUBINI 1992, s. 389.

⁴¹ Kuzańczyk, który, jak zapewniał, „przeczytał wszystko, co mógł”, powołał się na 18 różnych tekstów.

⁴² Posługując się argumentacją Mikołaja z Kuzy, skryba w kancelarii papieskiej, Leonardo Teronda, w dwóch memoriałach skierowanych w latach 1435–1436 do papieża i soboru wystąpił z ostrą krytyką władzy doczesnej papieża.

⁴³ Inaczej Valla, który oparł się na innych źródłach (Euzebiuszu z Cezarei i Rufinie z Akwilei) i uznał, że Konstantyn ochrzcił się znacznie wcześniej, jeszcze przed pontyfikatem Sylwestra. Przywołał też na potwierdzenie tego list papieża Milcjadesa, który już w XII wieku, w czasach konfliktu Fryderyka Barbarossa z Aleksandrem III, został uznany za apokryf przez Gerhocha z Reichersbergu (wskazywał on, że nadanie nie było cesją władzy cesarskiej na papieża).

Argumentacja Mikołaja z Kuzy, czyniącego z kwestii historyczności *Donacji* problem autonomiczny wobec innych (zwłaszcza wobec dominującego we wcześniejszych krytykach i komentarzach problemu prawno-doktrynalnego), przetarła szlak Valli⁴⁴.

Włoski humanista wkraczał nań z całym bagażem historycznych doświadczeń Italii – konfliktów politycznych i militarnych, które od XII wieku towarzyszyły na Półwyspie Apenińskim sporom cesarstwa z papieżstwem. Trwające w głąb XIV stulecia pomiędzy włoskimi państwami miejskimi i wewnątrz nich rozdarcie na gibelinów (stronników cesarza) i gwelfów (stronników papieża) przyczyniało się do pogłębienia konfliktów zbrojnych między komunami walczącymi o powiększenie swoich władztw i strefy wpływów. Dante, który sam padł ofiarą wojny domowej w obozie gwelfów florenckich i został wygnany, podważał prawomocność donacji: cesarz nie miał prawa uczynić tego nadania, bo nie wolno mu wystawiać cesarstwa na niebezpieczeństwo; papież nie miał prawa go przyjąć bez sprzeniewierzenia się nakazowi ewangelicznemu: „nie zdobywajcie złota ani srebra, ani miedzi do swych trzósów” (Mt 10, 9). Nie kwestionował wszakże samego faktu. Upatrywał w nim nie tylko przyczynę przeniesienia cesarstwa na Wschód, a w następnych stuleciach i w jego czasach, zepsucia Kościoła i słabości cesarstwa, lecz także, i może przede wszystkim, praźródła politycznego rozbitcia Italii – „najszlachetniejszej krainy” – jej słabości i chaosu, jaki ją ogarnął, nieszczęść, które na nią (i na niego) spadły⁴⁵. Marsyliusz z Padwy w najgłośniejszym bodaj traktacie politycznym

⁴⁴ FUBINI 1992, s. 397.

⁴⁵ Jego stanowisko jest nieco zawołowane przez formę poetycką w *Boskiej Komedii*, wyraziste natomiast w *Monarchii*, która – wykorzystana w walce Ludwika Bawarskiego z papieżstwem – została potępiona i pozostawała potem na *Indeksie ksiąg zakazanych* aż do 1881 roku. Por. szerzej, VIAN 2004, ss. 100 nn., a przede wszystkim, CONETTI 2004, ss. 119 nn. Tam także stanowiska współczesnych Dantemu: prawnika i polityka, Alberka z Rosciate (ss. 123 nn.), oraz wybitnego komentatora kodeksu Justyniana i *Digestum vetus* Cino da Pistoia; zob. także, D. MAFFEI, *Il pensiero di Cino da Pistoia sulla Donazione di Costantino, le sue fonti e il dissenso finale da Dante*, „Lecture Classensi” 16 (1987), ss. 119–127.

średniowiecza, zatytułowanym *Obrońca pokoju* (1324), przewidywał, że tocząca Włochy zaraza (nieustanne wojny) skończy się dopiero wraz z końcem doczesnej władzy papieskiej⁴⁶. Tę wprawdzie w końcu XIV w. mocno osłabiło rozdarcie Kościoła rzymskiego, jakim była trwająca niemal czterdzieści lat wielka schizma, ale na Półwyspie Apenińskim towarzyszyły jej ciągnące się do połowy XV wieku wojny o hegemonię między głównymi państwami (Wenecja, Mediolan, Florencja, Królestwo Neapolu i papieństwo). Tę ponurą włoską perspektywę odnajdujemy także w demaskacji Valli, wyliczającego świeże zbrodnie papieństwa: „Przemilczę już, jak tyrańskie, jak gwałtowne, jak barbarzyńskie jest często panowanie księży. Nawet jeśli poprzednio nie było to powszechnie znane, teraz dał to poznać ten wynaturzony potwór, Jan Vitelleschi, kardynał i patriarcha, który miecz Piotra, obciąwszy ucho Malchosowi, unurzał w krwi chrześcijańskiej, i od tego miecza sam zginął”. To papieży podpierających się nadaniem Konstantyna obciążył winą za „klęski i zniszczenia w całej Italii i wielu prowincjach. (...) Papież i sam wydaje wojny spokojnym ludom, i sieje niezgodę pomiędzy narodami i książętami. Papież i pragnie bogactwa innych, i trwoni własne (...) Papież wykorzystuje jako źródło zarobku nie tylko państwo, na co nie ważył się ani Werres, ani Katylina, ani żaden inny złodziej, lecz także Kościół i Ducha Świętego, czym brzydziłby się nawet Szymon Mag”. Nikt wcześniej nie zdobył się, kwestionując nadanie, na tak otwarty i brutalny atak na papieństwo, w tym na aktualnego papieża.

W *Deklamacji* Valli nie znajdziemy jednak bezpośrednich przywołań kontekstu politycznego i osobistego powstania tego tekstu. Jego polemiczna natura i retoryczna siła wynikają, jak się wydaje, z roli, jaką przyznał sobie autor: szermierza prawdy, który – niczym kiedyś św. Paweł i prorok Jeremiasz – występuje przeciwko

⁴⁶ Marsyliusz nie podważał autentyczności *Donacji Konstantyna*, uznając ją za początkowy moment kontestowanego przezeń monarchicznego ustroju Kościoła.

najwyższemu autorytetowi, papieżowi, w imię najwyższych racji: „Wielu poniosło śmierć za ziemską ojczyznę: to ja mam się bać ponieść śmierć za ojczyznę w niebie? Tej przecież dostąpią ci, którzy się spodobają nie ludziom, ale Bogu. Na bok więc niepokój, obawa, strach. Sprawy prawdy, sprawy sprawiedliwości, sprawy Boga trzeba bronić odważnie, z determinacją i nadzieją powodzenia”⁴⁷. Tej deklaracji nie powinno się lekceważyć. Królewskie zlecenie na propagandowy manifest trafiło do autora, który jak nikt inny – z racji temperamentu polemicznego, przekonań (w tym religijnych), sprawności retorycznej i opanowania metody krytycznej – potrafił je zrealizować w tekście o ogromnej sile rażenia⁴⁸. W liście do watykańskiego bibliotekarza Giovanniego Tortellego pisał nie bez przechwałki: „posyłam ci dziełko, które niedawno napisałem, rzecz [z zakresu] prawa kanonicznego i teologii, lecz przeciwko wszystkim kanonistom i teologom”⁴⁹. To ostatnie stwierdzenie oznaczało nic innego jak zignorowanie dyskusji doktrynalno-prawnej, która teologów i kanonistów zajmowała przez kilka stuleci.

Demaskację *Donacji* przeprowadza Valla na kilku płaszczyznach argumentacji: jej absurdalność i nieprawdopodobieństwo historyczne, psychologiczne, prawne i etyczno-religijne; brak potwierdzenia w faktach i źródłach historycznych; brak oryginału dokumentu (czy mogłby zaginać dokument o takiej wadze?); jej brak w *Dekrecie* Gracjana, a występowanie jedynie w „plewach”; anachronizmy i barbaryzmy językowe niewysokich lotów autora fałszerstwa; późniejsze donacje cesarskie i dzieje stosunków między cesarzami a papieżami – niewytłumaczalne, gdyby nadanie Konstantyna rzeczywiście się wydarzyło; wreszcie nieprawomocność skutkująca zbrodniami.

⁴⁷ Tę determinację wyraził także w liście do kardynała Ludovico Trevisana (1443).

⁴⁸ O aspekcie religijnym obecnym w *Deklamacji* i związkach ataku na Eugeniusza IV z linią reformy soborowej zob. FOIS 1969, s. 332 nn.; por. także VIAN 2004, ss. 124 n.

⁴⁹ G. MANCINI, *Alcune lettere di Lorenzo Valla*, „Giornale Storico Della Letteratura Italiana” 21 (1893), nr IV, s. 33.

Od wcześniejszych krytyków *Donacji* zaczerpnął nade wszystko argumenty dotyczące jej całkowitej sprzeczności z naturą władzy, która dąży do utrwalenia siebie i do rozrostu⁵⁰, nie zaś – jak wynikałoby z treści nadania – do ograniczenia siebie czy wręcz unicestwienia, oraz krytykę historyczną (dziejów i tekstów). Siłę retoryczną tej prawdziwie sądowej mowy oskarżycielskiej wzmacniają fikcyjne oracje, przeciwstawiające (nie bez wpływu wizji imperium rzymskiego i retoryki Leonarda Bruniego⁵¹) racjonalny dyskurs o władzy nieprawdopodobieństwu aktu rzekomego nadania Konstantyna.

Do klasyki ujęć podręcznikowych należy stwierdzenie, że Valla jako pierwszy (co jest pewną przesadą) zastosował w *Deklamacji* obowiązującą do dziś metodę filologiczną – badanie znaczenia i zastosowania słów w różnym ich znaczeniu jako podstawowego narzędzia krytyki wewnętrznej tekstu. Aż jedną trzecią zajmuje analiza, niemal słowo po słowie, poprawności gramatycznej i semantycznej terminów użytych w *Donacji*; analiza przeplatana i konkludowana pełnymi emocjami szyderstwami z autora fałszerstwa. Dzięki niej Valla odkrywa nie tylko archaizmy, barbaryzmy, „ordynarne” błędy gramatyczne i stylistyczne; znajduje także wyrażenia biblijne, którymi nie mógł posługiwać się Konstantyn. Traktuje, jednym słowem, łacinę jako zjawisko historyczne, co przed nim uczynili już Leonardo Bruni i Flavio Biondo⁵².

Valla, w ostatnich latach swego życia wykładowca retoryki na uniwersytecie rzymskim, uważał język łaciński – łacinę klasyczną

⁵⁰ Popularna była etymologia (w różnych wersjach podawana) słowa *augustus*: *ab augendo* (czy to *republicam*, czy *imperium*), powtarzana przez wielu autorów (Sigarda z Kremony, Akursjusza itd.).

⁵¹ Por. CONETTI 2004, ss. 281–283; FUBINI 1992, s. 412.

⁵² Słynne debaty humanistyczne nad językiem mówionym w Rzymie, w których uczestniczyli m.in. Poggio Bracciolini, Lorenzo Valla, Leonardo Bruni, Flavio Biondo; zob. w związku z debatą florencką w 1435 r. Blondus Flavius, *De verbis Romanae locutionis*, wyd. F. DELLE DONNE, Roma 2008 (Edizione nazionale delle opere di Biondo Flavio, t. 1), ss. LXI–XCV.

– za największe osiągnięcie starożytnych Rzymian, niemające sobie równych narzędzie kultury, rozwoju wiedzy i jej upowszechnienia. Językowa poprawność wypowiedzi była dlań warunkiem koniecznym sformułowania sądu prawdziwego, pozwalała też na jego ocenę. O tę łacinę chciał toczyć wojny z barbarzyńskim przeciwnikiem (średniowiecznymi autorami), być niczym Kamillus, drugi założyciel Rzymu, pogromca Wolsków i Etrusków, wyzwoliciel Miasta od Galów. Jego leksykalna i stylistyczna analiza tekstu, wykraczająca nawet poza analizę historyczno-lingwistyczną⁵³, służy jednak przede wszystkim weryfikacji wniosków płynących z krytyki historycznej. Co więcej, humanistyczna retoryka traktatu Valli, jego argumentacja i metoda filologiczna, podnoszone przez badaczy jako największe osiągnięcie *Deklamacji* i prawdziwa wizytówka kultury epoki „poniewierającej” scholastyczną dialektyką⁵⁴, nie wydają się tak ostro przeciwstawne argumentacji i metodzie filozoficzno-dialektycznej, jak chcieliby przynajmniej niektórzy interpretatorzy humanizmu włoskiego. Dylemat prawda – fałsz, rozstrzygnięcie prowadzące do pewności są, w samej rzeczy i z definicji, dialektyczne⁵⁵. A o takie rozstrzygnięcie Valli przede wszystkim chodziło, gdy zdecydował się, idąc za swoim mistrzem Kwintylianiem (a ten podążał za Arystotelesem przez Vallę krytykowanym), na zastosowanie retorycznych zasad badania i dowodzenia⁵⁶.

⁵³ FUBINI 1992, s. 418

⁵⁴ Por. zwłaszcza CAMPOREALE 1997, *passim*.

⁵⁵ FUBINI 1992, s. 425. Zdaniem tego badacza traktat Valli jest „paradoksalnie dziełem wręcz antyretorycznym”, *ibidem*, s. 428. Na zasadniczą różnicę pomiędzy współczesnym rozumieniem retoryki humanistycznej (nieprzystawalność retoryki i dowodu) a retoryką Valli, w której dowód stanowi jej racjonalne sedno, zwraca uwagę także GINZBURG 2000, ss. 78 nn.

⁵⁶ O tym szerzej S. I. CAMPOREALE, *Lorenzo Valla: umanesimo e teologia*, Firenze 1972, ss. 130–164, 230 oraz *idem*, *Lorenzo Valla's Oratio on the Pseudo-Donation of Constantine: Dissent and Innovation in Early Renaissance Humanism*, „Journal of the History of Ideas” 57 (1996), z. 1, ss. 9–26. Zob. także, L. NAUTA, *Lorenzo Valla and the Rise of Humanistic Dialectic*, [w:] J. HANKINS (red.), *The Cambridge Companion to Renaissance Philosophy*, Cambridge 2007, zwł. ss. 195 n.

Mikołaj z Kuzy uznał *Donację* za apokryf, tekst pozbawiony autorytetu kanonicznego, niemogący zaliczać się do tradycji⁵⁷. Valla nazwał ją fałszerstwem, a więc zbrodnią na prawdzie⁵⁸. Niemieckiemu uczonemu chodziło o właściwą doktrynę władzy świeckiej i duchowej, posadowioną na niepodważalnym fundamencie. Humanistcie włoskiemu o prawdę. Trzy zbliżone w czasie demaskacje *Donacji* jako fałszerstwa/apokryfu: Mikołaja z Kuzy, Lorenza Valli oraz Reginalda Pecocka (*The Repressor*, ok. 1449) – który w swojej argumentacji historycznej posługiwał się głównie logiką⁵⁹ – mimo że ich autorzy zastosowali różne metody krytyki i dowodzenia i odmienne cele sobie stawiali, wykazują wspólne założenia i elementy argumentacji, które przekonują, że do podważenia prawdziwości tego dokumentu nie była konieczna formacja humanistyczna i metoda filologiczna⁶⁰. Tymi wspólnymi argumentami są nade wszystko argumenty historyczne – brak potwierdzenia faktu donacji w dziejach cesarstwa i papieżstwa po Konstantynie oraz brak

⁵⁷ Valla odwołuje się do jednego ze znaczeń słowa „apokryf”, gdy pisze: „Papież nazywa te księgi [m.in. pseudoewangelie] «apokryfami», tak jakby nie było w nich nic złego poza tym, że nie znamy autora; tak jakby można było wierzyć w to, co się tam opowiada; tak jakby mogło to być święte i służące umacnianiu wiary; tak że już nie mniej winy jest w tym, kto te złe rzeczy próbuje, jak w tym, kto je wymyślił”. Wyczerpał więc nieco przewrotnie, negując je, definicję apokryfu (nieznany autor i nieznanie pochodzenie tekstu; służy „zbudowaniu” wiernych; może zawierać treści prawdziwe i być zaaprobowany). Dodaje tedy zaraz: „Fałszywe monety odsiewamy, oddzielamy, odrzucamy: to fałszywej nauki nie będziemy odsiewać, lecz ją zachowamy? Lecz zmieszamy z dobrą? Lecz będziemy jej bronić jako dobrej?”

⁵⁸ Valla stawia znak równania pomiędzy sprawą prawdy, sprawą sprawiedliwości, sprawą Boga.

⁵⁹ J.M. LEVINE, *Reginald Pecock and Lorenzo Valla on the Donation of Constantine*, „Studies in the Renaissance” 20 (1973), ss. 118–143. FOIS, 1969, s. 330, stawia wyżej argumentację zarówno historyczną, jak i filologiczną Anglika od argumentacji Valli, m.in. dlatego, że Pecock skonfrontował fałszywy dokument z dokumentami Konstantyna, „otwierając tym samym drogę do krytyki dyplomatycznej” (dokumentów).

⁶⁰ FUBINI 1992, ss. 396, 405, podkreśla, że analiza Kuzańczyka mieści się w tradycji scholastycznej.

potwierdzenia w autorytatywnych źródłach historycznych. To one czynią z oracji Valli dzieło należące także do krytyki historycznej, która stanie się podstawą nowoczesnej nauki historycznej, a z niego samego niemal ojca analizy historycznej.

Halina Manikowska